Nr. 245. Kraków, Poniedziałek 17 Maja 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pościg Rosyan w Królestwie i Galicyi.

Odzyskanie Sambora.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 maja.

Urzędowo donoszą 16 maja 1915:

W Królestwie Polskiem ścigają wojska sprzymierzone nieprzyjaciela; na południe od dolnej Pilicy oczyszczono z nieprzyjaciela wyżyny kieleckie aż do górnego biegu Kamiennej i wzdłuż Wisły dotarły wojska aż do wzgórz na północ od Klimontowa.

Na przestrzeni Sanu: Rudnik—Przemyśl zostały rosyjskie straże tylne z zachodniego brzegu Sanu wyparte, przy czem wzięto wielu jeńców do niewoli.

Armie, które maszerują z Karpat Lesistych, kontynuują swój pochód naprzód. Silna rosyjska straż tylna została wczoraj w okolicy wzgórza Magiera rozbitą, przyczem zdobyto 7 dział i 11 karabinów maszynowych oraz wzięto do niewoli przeszło 1.000 żołnierzy.

Nasze wojska weszły przed południem wśród dźwięków muzyki owacyjnie witane do Sambora.

Walki na północ od Kołomyi.

W Galicyi południowo-wschodniej na północ od Kołomyi odparto wznowione ataki Rosyan i wydarto im jeden punkt oparcia. Dalej na dół Prutu aż do granicy państwa panuje względny spokój.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

—o—

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 17 maja.

Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna 16 maja.

Południowo-wschodni teren wojny.

Między Pilicą a górną Wisłą oraz na froncie Sambor (40 klm. na południowy wschód od Przemyśla)—Stryj—Stanisławów armie sprzymierzonych idą dalej naprzód. Nad dolnym Sanem od Przemyśla w dół nieprzyjaciel stawia opór.

Wschodni teren wojny.

W okolicy Szawel atak rosyjski został bez trudu odparty. Liczba jeńców, wziętych w ostatnich dniach, przewyższa 1.500.

Nad Dubissą na północny zachód od Ugiany musiał nasz mniejszy oddział ustąpić wobec znaczniejszych sił rosyjskich, straciwszy dwie armaty. Dalej na południe koło Ejragoli zostali Rosyanie odparci, tracąc 120 jeńców.

Na północ i na południe od Augustowa i po obu stronach Omulewa rozbiły się silne rosyjskie ataki nocne wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela, który zostawił nam 245 jeńców.

Zachodni teren wojny.

Na północ od Ypern czarne wojska od wczoraj popołudnia, bez względu na wciąż ponoszone straty, atakują nasze pozycye na zachód od kanału koło Steenstrate i Hetsas. Koło Hetsas wszystkie ataki odparto, koło Steenstrate walka jeszcze trwa.

Na południowy zachód od Lille Anglicy po silnem przygotowaniu artyleryi przeszli do ataku piechoty przeciw naszym pozycyom na południe od Neuve Chapelle. Atak ten po większej części został już odparty. W niektórych punktach walka trwa jeszcze.

Dalej na południe po obu stronach grzbietu Lorette i koło Souchez oraz na północ od Arras koło Neuville wznowione ataki francuskie załamały się pod naszym ogniem. Szczególnie ciężkie straty ponieśli Francuzi na wyżynie Lorette oraz koło Souchez i Neuville.

Na zachód od Argonów usadowiliśmy się wieczorem, po wykonaniu ataku, na silnym francuskim punkcie oparcia szerokości 600 metrów a głębokości 200 m. na północ od Ville sur Tourbe i utrzymaliśmy tę pozycyę mimo trzech nocnych kontrataków francuskich, które nieprzyjacielowi przyniosły ciężkie straty. Wiele materyału i 60 jeńców wpadło w nasze ręce.

Między Mozelą a Mozą rozegrały się na całym froncie żywe walki artyleryi. Do walk piechoty przyszło tylko na krańcu wschodnim Lasu Kapłańskiego, gdzie walka nie jest jeszcze ukończona.

Naczelne kierownictwo armii.

Dalszy odwrót Rosyan.

Budapeszt, 17 maja.

„Az Est“ donosi z austro-węgierskiej kwatery wojennej:

Klęska, poniesiona przez Rosyan w Galicyi zachodniej, **przybiera w Galicyi środkowej rozmiary katastrofy.**

Operacye wojsk sprzymierzonych tak pod względem energii, jak pod względem rozmiarów, a więc także pod względem skutków nie doszły jeszcze do punktu kulminacyjnego. Siły dwuprzymierza po 14-dniowych olbrzymich zapasach ciągle się jeszcze rozwijają, a ta okoliczność świadczy o przewidującej i pod względem strategicznym wprost artystycznej pracy, której doniosłość zostanie należycie oceniona dopiero po ukończeniu całej akcyi.

Ofenzywa, łamiąca wszelki opór i przenoszenie się walki na kierunki boczne, sprawiły, że nie tylko rezerwy, znajdujące się na tyłach, lecz także siły stojące po bokach mogą brać udział w walkach z całym naciskiem i to w chwilach, gdy komenda uzna to za potrzebne.

Wojska, które szły na linii Dynów—Sanok, **stanęły już pod Przemyślem.** Na południe od Liska pomiędzy Baligrodem a Polaną **prawe skrzydło VIII. armii rosyjskiej zostało odcięte.** Armia ta nie została jeszcze zupełnie zniszczona. Szczątki jej dążą w popłochu ku Samborowi.

(Jak wiadomo z dzisiejszego komunikatu gen. Höfera, Sambor jest już w ręku wojsk austryackich. Przyp. red. „Nowej Ref.“).

Z bezładnego pomięszania kolumn rosyjskich, cofających się na liniii, idącej przez Przemyśl na wschód, z posiłkowemi kolumnami rosyjskiemi mogą wyniknąć zgubne skutki. W każdym razie widać już obecnie, że **Rosyanie cofają się nie tam, dokąd chcą, lecz tam, dokąd ich pędzą wojska sprzymierzone.**

Zwycięska bitwa pod Kołomyją.

Bpdapeszt, 17 maja.

»Az Est« donosi:

Silne wojska rosyjskie, które w Galicyi południowo-wschodniej podjęły ofenzywę, **zostały pod Kołomyją wstrzymane i pobite.**

Wojska sprzymierzone wzięły do niewoli bardzo wielu Rosyan, a liczba jeńców nieustannie się zwiększa.

Wiedeń, 17 maja.

Korespondent »Reichspostu« Kirchlehner donosi pod datą 15 bm.:

Na południowy wschód od Przemyśla posuwa się obecnie nasz front bojowy po stokach górskich **ku nizinie Dniestru.** Także na skrajnem skrzydle wschodniem, gdzie Rosyanie całą jedną armię ukryli i posunęli się naprzód **po obu stronach Horodenki w kierunku przeciw Kołomyi,** walka ze skutkiem została przez nas powstrzymaną. Stanowiska na północ od Czerniowiec zostają nadal, jak były dotąd, w naszem pewnem ręku.

Te wypadki na tym pobocznym teatrze wojny **ustępują na plan dalszy wobec sądu ostatecznego,** jaki rozgrywa się obecnie w Galicyi środkowej.

Mniej więcej od 10 dni biuletyny austro-węgierskiej kwatery wojennej, wydawane przez gen. Höfera, donosiły, że w Galicyi południowo-wschodniej i w północnej Bukowinie podjęli Rosyanie ofenzywę, otrzymawszy posiłki z odeskiego okręgu wojennego. Zajmując się tą lokalną ofenzywą rosyjską, wyraziliśmy w piątkowem wydaniu popołudniowem naszego pisma przekonanie, że w miarę jak front rosyjski na wschód od Użoka będzie się zwijał, stanowiska wojsk rosyjskich w Galicyi południowo-wschodniej zostaną silnie zachwiane.

Podobnie ocenia sytuacyę w tym odcinku znany krytyk militarny, niemiecki major pozasłużbowy Moraht, który pisze w »Berliner Tageblacie«:

»Jest jedna przestrzeń, na której nieprzyjaciel uznał za stosowne podjąć ofenzywę, a mianowicie przestrzeń pomiędzy Prutem, Dniestrem i granicą bukowińską. Jak wiadomo, wojska austro-węgierskie wzięły szturmem Zaleszczyki nad Dniestrem, ale potem je opuściły, gdyż silne kolumny rosyjskie szły na Horodenkę na południe i zachód od Dniestru. (Doniósł o tem generał Höfer w biuletynie z dnia 12 bm., dodając atoli, że walki trwają dalej. Przyp. red.) Obecnie atakują Rosyanie stanowiska austryackie poniżej Horodenki.

»Trudno przypuścić, ażeby ta ofenzywa rosyjska miała cechę trwałości. — Odsłoni rychło swoją flankę i tyły wojskom sprzymierzonym, posuwającym się ku Stryjowi. Rozstrzygająca ofenzywa sprzymierzonych w Galicyi środkowej nie może być przez tę akcyę rosyjską ani zagrożona, ani tem mniej wstrzymana. Ta akcya rosyjska wychodzi nawet z ram ogólnej akcyi, która jest Rosyanom wskazana i może jest nową oznaką zamięszania w kierownictwie armii rosyjskiej, co stwierdził zastępca austro-węgierskiego szefa sztabu generalnego«.

Uznanie dla 14 korpusu armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 17 maja.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komendant 4-ej armii, generał piechoty arcyksiążę Józef Ferdynand, wystosował do 14-go korpusu następujący rozkaz:

Oglądałem dziś pole bitwy, dom myśliwski 402 i Cote 419 i przekonałem się osobiście o olbrzymiej sile tej w kilku liniach wybudowanej pozycyi nieprzyjacielskiej. Z podziwem myślałem o świetnych walkach, które 14 korpus w tym obrębie staczał, ze wzruszeniem wspominałem o tych wielu dzielnych żołnierzach, którzy musieli tu zostawić swą krew i życie. Dla 14-go korpusu bohaterska walka o wzgórze na południe od Tarnowa jest nowym czynem sławy, który mu zapewnia moje uznanie i podziękowanie. Liczę także w przyszłości silnie na mój korpus szarotkowy.

Tisza o sytuacyi wojennej.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Budapeszt, 17 maja.

Hr. Tisza przyjął wczoraj wieczorem deputacyę zarządu kasy chorych dla robotników, która zawiadomiła, że jak przy pierwszej pożyczce wojenne, i przy drugiej subskrybowała milion koron. Premier wyraziwszy za to uznanie, omówił obecną sytuacyę wojenną, stwierdzając, że **dzisiaj z zaufaniem patrzeć można w przyszłość.** W pierwszym rzędzie zawdzięczać należy tej jedności, którą objawili obywatele Węgier, bez różnicy klas, narodowości i wyznania.

Rosyanie stracili głowę.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 maja.

»Berliner Tageblatt« pisze:

Ostateczne niepowodzenie Anglików w Dardanelach jest już prawie tak pewnem, jak klęska Rosyan w Karpatach. Jak ciężką jest ta klęska, świadczą sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego. Tak niezręcznie kłamie zaisto tylko ten, co już zupełnie głowę stracił. Wymowa postradania tylu jeńców i armat jest tak przekonywająca, że proste kłamstwo jest szaleństwem.

Widząc te olbrzymie masy rosyjskiego ludu zmobilizowanego do wojny, **można sobie teraz dopiero wyrobić pojęcie, czego armia austro-węgierska dokonała w pierwszych miesiącach wojny, w których sama musiała wytrzymać napór rosyjskiego zalewu.** Odparcie pierwszych szturmów było czynem, który dopiero teraz okazuje się w całej swojej wielkości, gdy zjednoczone siły państwa i monarchii przystępują do zdruzgotania ostatnich mas rosyjskich.

Wielka bitwa na zachodzie.

Kopenhaga, 17 maja.

»National Tidende« donosi z Londynu:

Wedle doniesień angielskich korespondentów wojennych, przebywających na placu boju we Francyi, bitwa we Francyi północnej doszła do punktu kulminacyjnego. Na całej linii od Arras aż do morza toczy się krwawy bój, który przybrał olbrzymie rozmiary. Wynik walki — jak twierdzą angielscy sprawozdawcy — jest dotąd jeszcze niepewny.

Dalekie zamiary francuskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 maja.

Biuro Wolffa donosi: Wielka kwatera główna 16 maja:

Jak to już nieraz czyniliśmy przy poprzednich atakach francuskich, wyznaczających sobie wielkie cele. tak i teraz ogłaszamy rozkaz francuski, odnoszący się do ofenzywy, rozpoczętej na północ od Arras. Brzmi on:

»Po 9-miesięcznej kampanii, z której 7 miesięcy przepędzono w okopach, przyszedł czas uczynić ostateczny wysiłek, aby przełamać linie nieprzyjacielską i w nadziei lepszych powodzeń, przedewszystkiem wypędzić Niemców z naszej ziemi ojczystej. Chwila jest korzystna. Nigdy armia nasza nie była tak silna i owiana duchem bardziej podniosłym, jak teraz. Nieprzyjaciel po swoich gwałtownych atakach w pierwszych miesiącach ograniczony jest teraz do obrony swego frontu zachodniego i wschodniego, podczas gdy narody neutralne czekają na to, abyśmy im swojemi powodzeniami dali znak do interwencyi.

Nieprzyjaciel, który stoi przed nami, jak się zdaje, rozporządza tylko kilku dywizyami. Jesteśmy cztery razy tak silni, jak on, a mamy artyleryę tak straszną, jaka jeszcze nigdy nie zjawiała się na polu bitwy. Nie idzie dziś już o efektowną wycieczkę ani o zajęcie rowu, idzie o to, aby pobić nieprzyjaciela. Dla tego trzeba atakować z jak największą gwałtownością i ścigać nieprzyjaciela z niezrównaną wytrwałością i zaciętością, nie dbając o własne zmęczenie, głód, pragnienie lub cierpienie. Niczego nie osiągniemy. jeżeli nie pobijemy ostatecznie nieprzyjaciela. Niechaj więc wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze będą o tem przekonani, że ojczyzna od tej chwili, w której dano rozkaz atakowania aż do ostatecznego zwycięstwa, żąda od nas wszelkiego bohaterstwa, wszelkiego wytężenia sił i wszelkich ofiar.

Komenderujący generał 33 korpusu armii, Petain. Szef sztabu generalnego, nazwisko nieczytelne.«

Szczególnie ciekawe jest, że rozkaz ten opowiada o niemieckiej defenzywie na froncie wschodnim.

Naczelne kierownictwo armii.

Zawiadomienie Francuzów o klęsce Rosyan.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 17 maja.

»National Ztg.« donosi z Boncourt:

Gdy 4 maja dzwony w miejscowościach alzackich oznajmiły zwycięstwo nad Dunajcem, Francuzi usłyszeli ze swoich rowów strzeleckich okrzyki entuzyazmu na pozycyach niemieckich i nie mogli sobie tego wytłomaczyć. Wkrótce potem rozpoczęli Niemcy silny ogień z karabinów maszynowych. Nazajutrz Francuzi znaleźli w swoich przednich liniach kartki z wiadomością: **Rosyanie są pobici. 100.000 jeńców.** Kartki te podrzucili tam Niemcy w nocy.

Zwycięstwo floty francuskiej.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 17 maja.

Biuro Wolffa donosi:

Dnia 13 maja zjawił się krążownik francuski »D'Estrees« koło Alexandrette i postawił tamtejszemu niemieckiemu konsulowi ultimatum: albo zdjąć wywieszoną na gmachu konsularnym z okazyi święta Wniebowstąpienia flagę niemiecką. albo narazić się na ostrzeliwanie konsulatu. Konsul nie dał żadnej odpowiedzi. Rozpoczęło się więc ostrzeliwanie i po 15 strzałe spadło drzewce chorągwi. Załoga krążownika, oddalonego zaledwie o 500 metrów, przyjęła ten zadziwiający sukces burzliwymi okrzykami entuzyazmu. Tak więc także flota francuska osiągnęła pierwszy sukces zwycięski przeciw państwu niemieckiemu i może go z dumą zapisać w rocznikach swojej historyi, nie potrzebując już zazdrościć flocie angielskiej jej zwycięstwa morskiego koło Bergen.

Wykroczenia przeciw Niemcom w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 maja.

W kilku dzielnicach Londynu powtórzyły się wczoraj wykroczenia przeciw Niemcom. **Sklepy niszczono i plądrowano.**

Rotterdam, 17 maja.

»Nieuve Rott. Courant« donosi z Londynu: Postanowienie rządu internowania względnie wydalenia z kraju wszystkich poddanych państw nieprzyjacielskich miało za skutek, że wczoraj wielka liczba austro-węgierskich i niemieckich obywateli zgłosiła się dobrowolnie w policyi.

Odwet Anglii za storpedowanie „Lusitanii“

Berlin, 16 maja.

Do „Localanzeigera“ donoszą: „New Jork Herald“ ogłasza, że Anglia da tym razem przykład i wytoczy przed sądem karnym proces o skrytobójcze morderstwo przeciw oficerom i załodze statku podmorskiego, który „Lusitanię“ zatopił. Dotychczasowy przebieg walki morskiej uprawnia do nadziei, że winni przecież wpadną jeszcze w ręce Anglików. Dalej wzywa admiralicya angielska krewnych tych podróżnych, którzy na „Lusitanii“ zginęli, aby natychmiast zgłosili w Londynie swe żądania o odszkodowanie. Na pokrycie tych żądań rząd angielski sprzeda zasekwestrowaną obecnie własność Niemców w Anglii.

Przygotowania angielskie na kampanię zimową.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 maja.

»Manchester Guardian« donosi, że zarząd wojenny przygotowuje się na drugą kampanię zimową. Przebieg dotychczasowej wojny każe bowiem przypuszczać, że do jesieni wojna się nie skończy i władze wojskowe są zdecydowane do drugiej kampanii zimowej.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 maja.

Główna kwatera donosi:

W Dardanelach wczoraj nie było żadnej akcyi ważniejszej ani na lądzie ani na morzu. Onegdaj kilka nieprzyjacielskich pancerników ostrzeliwało bez powodzenia nasze baterye, które natomiast skutecznie ostrzeliwały obóz nieprzyjacielski i pozycye w Sed-il-Bar. Potem usiłowały pancerniki »Majestic« i »Albion« wjechać do cieśniny, ale zostały ogniem naszym wypędzone.

Na innych terenach wojny niema żadnej zmiany.

Niemiecka łódź podwodna na morzu Śródziemnem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 17 maja.

Dzienniki donoszą, że widziano koło przylądku D'Oro (wyspa Eubea) niemiecką łódź podwodną.

Ateny, 17 maja.

Tutejszy poseł angielski otrzymał od admirała komenderującego angielską flotą w Dardanelach wiadomość o obecności niemieckiej łodzi podwodnej na morzu Śródziemnem.

Włochy wobec dwuprzymierza.

Gabinet Salandry pozostaje.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 17 marca.

Agencya Stefaniego donosi:

Król nie przyjął dymisyi ministerstwa Salandry. Cały gabinet pozostaje więc w urzędzie.

Rzym, 17 maja.

(Agencya Stefaniego.) Król przyjął wczoraj deputowanego Bosellego.

Demonstracye we Włoszech.

Rzym, 17 maja.

Prywatny korespondent Biura Wolffa donosi z Rzymu:

Wczoraj wznowiły się demonstracye w Rzymie na jeszcze większą skalę i **przybrały gdzieniegdzie charakter rewolucyjny.** Demonstracye zwracały się wśród obelg przeciw Niemcom i Giolittiemu, któremu zarzucano, że się zaprzedał Niemcom. Także przeciw ks. Bülowowi demonstrowano okrzykami: „Pereat!“ Ks. Bülow mimo to także wczoraj odbył spacer samochodem. W różnych punktach miasta tłum dopuścił się ciężkich wykroczeń przeciw zwolennikom neutralności. W późnych godzinach wieczornych z okazyi mowy D'Annunzia w Teatro Constanzi przyszło do wielkich rozruchów w okolicy teatru. Demonstranci rozbili latarnie, tak, że na całej Via Viminale zapanowały ciemności. **Zbudowano barykady. Demonstranci wydobyli rewolwery.** Pod wpływem presyi demonstrantów kupcy musieli zamknąć wszystkie sklepy. Od teatrów, jak n. p. od Teatro Quirino, zażądano przerwania przedstawień.

Z wielu miast, jak n. p. w Medyolanie, Florencyi i Wenecyi donoszą również o gwałtownych demonstracyach. Najgorzej, jak się zdaje, było w Medyolanie.

Walki uliczne.

Wiedeń, 17 maja.

»N. W. Tagblatt« donosi z Lugano pod datą 15 bm:

Tytuł dzisiejszego wydania »Avanti« brzmi: »Robotnicy Italii, **oprzyjcie się i obrońcie aktom przemocy podżegaczy wojennych«.** Ponadto proklamuje »Avanti« demonstracyjnie **strajk generalny w Medyolanie** i wzywa robotników medyolańskich do udziału w pogrzebie neutralisty Adryana Goddy, który 15 bm. wieczorem w starciu z interwencyonistami został raniony.

O dalszych demonstracyach donoszą:

W Pinerolo odbyły się wielkie demonstracye **przeciw wojnie.** Policya i wojsko musiały wystąpić.

We Florencyi starły się pochody domenstracyjne neutralistów i interwencyonistów. Było kilku rannych. Wreszcie neutraliści utrzymali się na miejscu.

W Rawennie przyszło również do **krwawych starć** między neutralistami a interwencyonistami.

Wedle prywatnego telegramu »N. W. Tagblattu« z Zurychu pod datą 15 bm. odbyły się demonstracye **za wojną** w Rzymie, Medyolanie, Genui, Wenecyi, Bergamie, Neapolu, Varese, Alessandryi, Treviso, Parmie, Modenie, Pawii, Bolonii, Florencyi, Brescii, Bari, Asti, Pesaro i Weronie. Znaczy to wszystkie wielkie i średnie miasta włoskie, **z wyjątkiem Turynu i Palermo.**

Wiedeń, 17 maja.

„Neue Fr. Presse" donosi z Rzymu drogą na Lugano:

W **Rzymie** gwałtowność podżegaczy wojennych doszła do tego stopnia, że **zwolennicy pokoju nie mogą być pewni życia.** Wybitni politycy, jak były minister kolonii Bertolini, były minister skarbu Facta, poseł Bellis **czynnie zostali zaatakowani na ulicy i opluci.**

Nieliczni przebywający jeszcze w Rzymie **dziennikarze niemieccy stali się celem demonstracyj ze strony włoskich kolegów.**

Wedle telegramu „Neues Wiener Tageblattu" z Medyolanu pod datą 15 b. m., został w **Bolonii** na ulicy obity socyalistyczny poseł Mazzoni. W **Genui** odbyły się demonstracye przeciw niemieckim i austryackim restauracyom i hotelom, które częściowo zdemolowano.

Berlin, 17 maja.

Wedle depeszy „Berliner Tageblattu" z Chiasso pod datą 15 b. m., powtarzają się w **Genui** demonstracye gwałtowne **przeciw konsulatowi niemieckiemu i austro-węgierskiemu.**

Wiedeń, 17 maja.

„Neues Wiener Journal" donosi za berlińską „Tägliche Rundschau" z Zurychu, pod datą 15 b. m.:

Rada miejska w Wenecyi ogłosiła obwieszczeniami publicznemi, że cudzoziemcy spokojnie pozostać mogą w Wenecyi. Rada miejska otrzymała wiarogodne informacye, że **bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny nie zagraża wcale.**

Demonstracye w Medyolanie.

Wiedeń, 17 maja.

»N. Fr. Presse« donosi z Chiasso pod datą 15 bm., że robotnicy 14 bm. wieczorem jednomyślnie na zgromadzeniach Izby robotniczej związków socyalistycznych oraz związków zawodowych **uchwalili strajk generalny,** który ma trwać dopóty, dopóki lud nie zdobędzie rękojmi, że go nie wtrącą wbrew jego woli w awanturę wojenną.

Wedle depesz »N. Fr. Presse« z Chiasso pod datą 15 bm., wieści, nadchodzące z Medyolanu przed południem 15 bm., były **bardzo poważne.** Jednakże nie zaszły jeszcze żadne **znaczące wypadki.** Interwencyoniści opanowali dzielnicę handlową, centrum miasta i od wczesnego ranka **obsadzili plac katedralny.** Pasaż Wiktora Emanuela został zamknięty kordonem wojskowym. Od popołudnia 14 bm. wstrzymano ruch tramwajowy. W centrum miasta zniewalają interwencyoniści do **zamykania sklepów.** W zaludnionych zewnętrznych dzielnicach miasta tosamo czynią neutraliści.

Strajk generalny jest ogólny, jakkolwick syndykaliści oświadczyli się przeciw niemu.

Z platformy wchodowej katedry jeden z posłów republikańskich wygłosił płomienną mowę **przeciw Giolittiemu.**

Z wielkiem zaniepokojeniem oczekiwano pogrzebu robotnika Gaddy, którego ojciec wydał odezwę do ludności przeciw wojnie.

Wedle depeszy »N. Fr. Presse« z Lugano pod datą 14 bm., przed południem tego dnia demonstrowali w Medyolanie **studenci, doprowadzając do zamknięcia politechniki.** Ruszyli następnie przed ratusz, gdzie zażądali wywieszenia chorągwi narodowej, co bezzwłocznie wykonano.

W Medyolanie zorganizowano 14 bm. olbrzymi pochód partyj wojennych, który po południu z wieloma chorągwiami przeciągał przez miasto.

Wieczorem roznamiętnienie zwolenników wojny i zwolenników pokoju przybrało takie rozmiary, że **przyszło do bójki.** Obie partye starły się przy Porta Venezia, blizko konsulatu niemieckiego. Najpierw obrzucano się kamieniami, następnie wymieniano **strzały rewolwerowe.** — Gdy jeden z demonstrantów wojennych padł trupem, podjęli jego przyjaciele polityczni szturm na lokal, położonego niedaleko stowarzyszenia socyalistycznego. Już wyłamali byli żelazną bramę wejściową, gdy strzałami z wewnątrz zmuszono ich do odwrotu. Tymczasem przybyła policya i rozdzieliła walczące partye.

Proklamacya d'Annunzia.

Wiedeń, 17 maja.

Jak donosi »N. W. Tagblatt« z Lugano pod datą 15 bm., d'Annunzio wystosował proklamacyę do ludu Genui, kończącą się słowami:

»Powstań, ludu Genui! Powstańcie! Ojczyzna zginęła, jeśli nie wystąpicie w imię jej z bronią! Zwyciężyć musimy w najcięższym boju przeciw **wewnętrznemu wrogowi,** zanim ze świętym szałem rzucimy się na zdobycie **świętych naszych krajów.** Niech żyje Italia!«

Podpisany: »**męczennik Gabriel d'Annunzio**«.

Rozruchy rewolucyjne w Portugalii.

Paryż, 17 maja.

Dzienniki donoszą z Madrytu, że w Porto odbyły się wielkie demonstracye. W kilku punktach miasta wybuchły bomby. Policya dała ognia do demonstrantów. Dla przywrócenia spokoju wezwano gwardyę republikańską.

Z Lizbony donoszą tutaj:

Z powodu poświęcenia nowego lokalu klubu monarchistów przeciągali manifestanci ulicami miasta, wznosząc okrzyki »Niech żyje republika!« Przyszło do bójki na pięści z monarchistami. Przed mieszkaniem przywódcy rojalistów, Conceiry, wybuchła bomba.

Na przywódcę demokratów, Alfonsa Costę, napadł tłum i pobił go.

(Z tego przebiegu demonstracyj wynika, że monarchiści, podżegani przez Anglię, nie ustają w podsycaniu agitacyi rojalistycznej. Przyp. redakcyi.)

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 17 maja.

Agencya Havasa. Komendant krążownika »Vasco de Gama« został podobno **zamordowany.** Garnizon w Lizbonie pozostał wierny prezydentowi.

Podług późniejszych wiadomości z Lizbony ruzruchy stłumiono. Kapitan Lima objął komendę nad wojskami republikańskiemi.

Madryt, 17 maja.

Urzędowo sprawozdanie donosi, że **ruchem rewolucyjnym w Portugalii kieruje eskadra, znajdująca się w Tajo. Okręty wojenne zbombardowały miasto i wyrządziły znaczne szkody.**

Madryt, 17 maja.

Agencya Havasa. Do ministerstwa spraw wewnętrznych nadeszła wiadomość, że sytuacya w Portugalii jest bardzo poważna. Połączenia są przerwane. W Coumbra Porto i innych miastach wybuchły rozruchy. W **Lizbonie proklamowano komunę.**

Krążą pogłoski, że **Alfonso Costa został zamordowany.** Wojska rozruchów nie mogą stłumić.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 17 maja.

Następca tronu w Wiedniu.

Wiedeń. Pułkownik arcyks. Karol Franciszek Józef, który brał udział w podróży inspekcyjnej naczelnego komendanta armii, obejmującej IV i II armię, przybył do Wiednia celem złożenia sprawozdania cesarzowi.

Arcyks. Karol Stefan w Budapeszcie.

Budapeszt. Przybył tu wczoraj arcyks. Karol Stefan, protektor instytucyi opieki wojennej. Zwiedził kilka zakładów; wieczorem odjechał do Wiednia.

Subskrypcye na pożyczkę wojenną.

Budapeszt. Węgierskie ogólne towarzystwo ubezpieczeń subskrybowało 25 mil. koron na węgierską pożyczkę wojenną. Węgierski bank wekslowy i lombardowy subskrybował 5 mil. koron.

Karty na mąkę w Budapeszcie.

Budapeszt. Od dziś mąkę sprzedaje się tylko za kartami. Co do kwestyi mleka, to minister upoważnił miasto do ustanowienia cen maksymalnych na mleko oraz skontyngentowanie mleka dla kawiarń, cukierń i klubów.

Załoga »Emdena« w Aleppo.

Konstantynopol. Załoga ocalona z okrętu »Emden« przybyła do Aleppo.

Zatrzymanie parowca szwedzkiego.

Hamburg. Zatrzymano i przewieziono do Hamburga parowiec szwedzki »Björn«, wiozący do Londynu żelazo i środki żywności.

Strajk tramwajowy w Londynie.

Londyn. Stolica jest zagrożoną poważnym strajkiem tramwajowym. Wczoraj strajkowało już 2.000 konduktorów i motorowych.

Londyn. Wybuchł tu strajk personalu kolei miejskich, i przybrał wielkie rozmiary. Strajkuje już 7.000 osób z personalu.

Straty angielskie.

Londyn. Ostatnia lista strat oficerów obejmuje nazwiska 13 oficerów floty i 186 oficerów armii.

Ranni z walk pod Dardanelami.

Lyon. »Progress« donosi z Toulonu: Z Dardanelów przybyły wielkie transporty rannych. Umieszczono ich po różnych szpitalach wojskowych i cywilnych.

Klęska Anglików w Mezopotamii.

Londyn. »Morning Post« ogłasza list pewnego oficera indyjskiego korpusu ekspedycyjnego w Mezopotamii, który donosi o ciężkich stratach Anglików w ostatnich wielkich walkach.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dziś o godz. 2.30 po poł. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Transport jeńców rosyjskich. Dzisiejszej nocy wywieziono z Krakowa większy transport rosyjskich jeńców, wziętych do niewoli w walkach w Galicyi zachodniej. Jeńcy ci byli umieszczeni chwilowo w koszarach przy ul. Rajskiej. Wczoraj wieczorem zamknięto na pewien czas ul. Rajską dla ruchu kołowego i partyami wyprowadzano jeńców z koszar. Po spisaniu imion i nazwisk tych żołnierzy odprowadzano ich grupami na dworzec, skąd odjechali do baraków w Czechach.

Wykłady wojenne. Drugi wykład docenta dra Wróblewskiego o »Prawach i obowiązkach wojennych obywateli« odbędzie się dziś 17 b. m. o godzinie 6 w auli Uniwersytetu. Wstęp 20 halerzy. Zapewne i ten wykład, jak poprzedni, szczelnie wypełni salę.

Tow. im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sali wykładowej instytutu zoologicznego przy ul. św. Anny 6 we wtorek dnia 18-go b. m. o 6 po poł. Na porządku dziennym: Pan Kazimierz Simm »O zdolności rozróżniania niektórych barw u skorupiaków«. Goście mile widziani.

Na rzecz superarbitrowanych Legionistów ofiarowała dyrekcya Teatru ludowego w Krakowie połowę czystego dochodu z każdego przedstawienia wtorkowego, który to dzień na ten cel wybrano. Od 18 maja począwszy co każdy wtorek dawać będzie dyrekcya teatru ludowego w Krakowie przedstawienia, a dochód z nich w połowie pójdzie na superarbitrowanych legionistów. Dawane będą sztuki o wysokim nastroju patryotycznym, a spodziewać się należy, że publiczność krakowska ze względu na wzniosły cel tłumnie odwiedzać będzie wtorkowe przedstawienia w Teatrze ludowym. Naczelny Komitet Narodowy składa publiczne podziękowanie dyrekcyi Teatru ludowego w Krakowie za tę ofiarność.

Ruch kolejowy na przestrzeni Chabówka—Stróże via Nowy Sącz i Nowy Sącz—Orłów odbywa się normalnie.

Do Tarnowa odjeżdżać mogą na razie tylko urzędnicy, powołani do objęcia obowiązków w miejscowościach, uwolnionych od nieprzyjaciela. Wyjazd dla publiczności cywilnej jest na razie bezwarunkowo wzbroniony. Zwracamy na to uwagę naszym uchodźcom, którzy pragnęliby jak najprędzej powrócić do miejsc rodzinnych. Na razie z wyjazdem należy się bezwarunkowo wstrzymać.

Jordanów. (Obchód 3 Maja.) Staraniem tutejszego powiatowego Komitetu Narodowego odbył się w Jordanowie uroczysty obchód wiekopomnej konstytucyi 3 Maja. Po nabożeństwie w kościele parafialnym wygłosił patryotyczne kazanie ks. Józef Małysiak, miejscowy katecheta szkolny. Następnie zebrała się liczna publiczność w sali ratuszowej, w której po zagajeniu zebrania przemówieniem przezesa powiatowego Komitetu Narod., notaryusza D. Siedleckiego, zabrał głos kierownik szkoły w Toporzysku, p. Kłapa, omawiając cel i znaczenie konstytucyi 3 Maja. Następnie dziatwa szkolna odśpiewała kilka pieśni patryotycznych. W dniu tym panie z Ligi Pań sprzedawały kokardki i odznaki i w ten sposób zebrały 160 koron.

W dalszym ciągu tego obchodu narodowego odbył się dnia 13 b. m. staraniem pow. Kom. Nar. i Ligi Pań uroczysty wieczór. W pięknie przystrojonej sali Rady miejskiej zebrała się bardzo licznie publiczność, zapełniając szczelnie salę, a popyt za biletami wstępu był tak wielki, że wiele osob bez biletu od kasy odeszło. Słowo wstępne wygłosił prezes pow. Komitetu Narod., skreślając dzieje i cel konstytucyi 3 Maja. Następnie grono amatorów przedstawiło »Dyalog«, wyjątek z »Chaosu« Balickiego i III akt »Wesela« Wyspiańskiego.

Po odśpiewaniu przez amatorów kilku pieśni patryotycznych uczestnicy w podniosłem zebraniu rozeszli się do domu. Wieczór ten przyniósł niespodziewanie znaczny, jak na tutejsze stosunki, dochód, bo 230 koron, które po strąceniu niewielkich wydatków oddane zostały funduszowi Legionow.

Koncert w Budapeszcie na rzecz Legionów. (B. P. N. K. N.) Dnia 11 b. m. odbył się w stolicy Węgier koncert na rzecz szpitala arcyksiężnej Stefanii (hr. Lonyay) dla polskich legionistów, na którym święcili tryumfy p. Jadwiga Stermich Dębicka, śpiewaczka opery nadwornej wiedeńskiej i p. Jan Majerski. Oprócz wyjątków z oper śpiewali oboje szereg polskich pieśni, przyjętych przez publiczność z entuzyazmem. Pani Dębicka była bohaterką wieczoru. Śpiew jej zachwycił w równej mierze krytyków i znawców jak i całą publiczność. Znakomite też były produkcye węgierskich artystów Lajosa Schmidthauera (organy) i Arnolda Földesy'ego (wiolonczela). Pierwszy zaraz na wstępie odegrał na organach »Boże coś Polskę«, a cała publiczność stojąc słuchała polskiego hymnu. Pod koniec koncertu ten sam artysta zaakompaniował p. J. Majerskiemu do mazurka Dąbrowskiego, elektryzującego —jak zawsze — wszystkich zebranych.

Represye prasowe w Rosyi. (B. P. N. K. N.) Telegraficzna agencya petersburska donosi, że senat nie uwzględnił skarg apelacyjnych redaktora »Kuryera Litewskiego«, Narbutta, i wydawcy tegoż »Kuryera«, a zarazem autora artykułu p. tyt. »Szlachta rosyjska«, Baranowskiego i zatwierdził wyrok Izby sądowej wileńskiej, skazujący pierwszego na 300 rubli kary, drugiego na dwutygodniowy areszt w więzieniu. W. Baranowski, jak wiadomo, zawsze należał do polityków ugodowych.

Bez zmiany. (B. P. N. K. N.) Dnia 20 kwietnia nastąpiło w Warszawie otwarcie miesięcznego kursu hygieniczno-sanitarnego dla nauczycieli ludowych z prowincyi. Kurs jest urządzony przez warszawski okręg naukowy. Pisma warszawskie, notując fakt, iż wykłady na kursach odbywają się w języku rosyjskim, zapytują: »Dlaczego, wszak wszyscy słuchacze są Polakami i nabytemi wiadomościami będą dzielili się z włościańską ludnością polską«.

Ze świata.

W ogniu własnych dział. Pietrogradzka „Riecz" opisuje straszną sytuacyę rosyjskiego oddziału wywiadowczego, który, wracając na pozycye, musiał pójść przez przestrzeń, ostrzeliwaną przez rosyjskie działa:

Kiedyśmy wracali — pisze jeden z żołnierzy, którzy byli w tym oddziale wywiadowczym — rozpoczął się ogień artyleryjski. Strzelano z dalekonośnych dział do naszych pozycyj i my musieliśmy przejść przez ostrzeliwaną przestrzeń, gdzie pękały przelatujące pociski z obu stron, z naszej i nieprzyjacielskiej.

Olbrzym Pawłuchin, który słynął w naszej kompanii z tego, że niewzruszenie i spokojnie stał w piekielnym ogniu, pobladł i zaczął się żegnać drżącemi rękami. Wszyscy stchórzyli. Nie dlatego, że to było straszne; nie, takie rzeczy już widzieliśmy. Ale dlatego, że my, dwudziestu ludzi, odcięci byliśmy od swoich, którzy mimowoli strzelali do nas. Był to nie strach, lecz ciężkie przygnębienie samotności i opuszczenia. Jak zgonionym wilkom zaczęły nam latać oczy, włosy zjeżyły się pod czapkami, a z piersi wyrwało się straszne, zwierzęce wycie:

— Uuu!...

Podbiegłszy naprzód kilkanaście kroków, rzuciliśmy się na ziemię. Pajtis rozkopał ziemię rękami, wgrzebał się w ziemię i zasypał nią głowę, przekonany, że to jego zbawienie. Przestał wyć. Tylko drga całem ciałem. Płacze, czy co?

Zerwaliśmy się znowu, pobiegli naprzód. Pawłuchin przysiadł. Po obłoku dymu, który zerwał się tuż przy nim, poznaliśmy, że to pękł pocisk. Rzuciliśmy się w bok, a Pawłuchina już niema...

Odpowiedź na paszkwil Brandesa. Jak wiadomo, duńska „Politiken" przyniosła w dwóch fejletonach z końca września z. r. niesłychane ataki Jerzego Brandesa na społeczeństwo polskie, przewyższające miarą i skalą napięcia rozmaite elukubracye antypolskie w rodzaju osławionego Łozyńskiego. — Brandes rzucił na Polaków cały szereg podejrzeń oraz przytoczył wiele zmyślonych, nieprawdziwych wieści, mających zohydzić nasz naród.

Redakcya warszawskiego „Świata" zebrała bogaty materyał dla odpowiedzi na oszczercze zarzuty Brandesa i wysłała go do Kopenhagi na ręce Ernesta Łunińskiego, który przygotowuje obszerną replikę na ten paszkwil. Odpowiedź ta miała się ukazać najpierw po duńsku.

Donoszą o tem pisma lwowskie.

Amerykanie dla Polaków. Jak donosi »Kuryer Poznański«, amerykański Komitet ratunkowy dla Polski z siedzibą w Nowym Jorku, urządził w dn. 8 kwietnia wieczorek na dochód ofiar wojny w Polsce, w sali balowej Baltimore. Komitet ten — jak wiadomo — powstał z inicyatywy słynnej śpiewaczki p. Marceliny z Kochańskich Sembrichowej, a składa się przeważnie z osób, należących do najwybitniejszych rodzin amerykańskich. Członkami są: kardynał Mc Farley, Mrs. Cornelius Vanderbildt, Mrs. Charles Schwob, żona amerykańskiego Kruppa, Herbert Satterle, zięć zmarłego Piermont Morgana i wielu innych. Z Polaków oprócz p. Sembrichowej, która piastuje urząd przew., należą pp. Adamowscy z Bostonu, p. Wł. Benda, malarz z siostrami pp. Emilią i Jadwigą, p. Leonida Krajewska, hr. Kazimierzowa Dziekońska, p. Zygmunt Stojowski, p. Janowa Rade i inni. W drodze składek zebrano dotychczas już kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Wykonanie programu było tem oryginalne, że uczestniczyli w niem Amerykanie. Chóry, składające sę z członków wybitnych rodzin amerykańskich, śpiewały po polsku. Około 40 piosenek polskich musiano się nauczyć. Przybyło 2 do 3 tysięcy osób. Wstęp na salę wraz z kolacyą kosztował 50 dolarów, miejsce rezerwowane po 20 dolarów, loże po 150 dolarów i wyżej, stół zerezwowany do obiadu kilkaset dolarów. Goście byli przeważnie Amerykanami; przybyło jednak i kilkadziesiąt osób Polaków.

Program rozpoczął się prologiem pióra p. Zygmunta Stojowskiego, wypowiedzianym przez p. Edith Wynne Mathison, poczem nastąpiły obrazy historyczne. Pierwsza grupa przedstawiała Mieczysława I z Dąbrówką i z dworem. Króla przedstawiał konsul serbski p. Pupin. Drugi obraz — Kazimierz Wielki. III — Jagiełło z Jadwigą, IV — Jan Sobieski, V — Stanisław August. W grupie tej znajdował się Rejtan, przedstawiony przez St. Bendę i postać Polski w żałobie (wnuczka miliardera Morgana). Grupa szósta wyobrażała Kościuszkę i Washingtona w otoczeniu kosynierów, przy dźwiękach Pieśni Legionów i hymnu amerykańskego. Na zakończenie ukazano apoteozę Polski. P. Jadwiga Bendówna odśpiewała następnie kilka pieśni z towarzyszeniem skrzypiec (artysta opery bostońskiej, p. Adamowski). Przy muzyce Paderewskiego odtańczono we dwie pary tańce góralskie. Wreszcie ukazało się krakowskie wesele. Pierwszą druchną była p. Sembrich-Kochańska, drużbą p. Adam Didur, wśród muzykantów wiejskich znajdował się p. Adamowski. Tańczono krakowiaka, potem mazura w cztery pary. Wykonawcami piosenek weselnych i tańców byli, oprócz wymienionych Polaków, sami Amerykanie, w tem członkowie wybitnych rodzin miejscowych, ubrani w bogate stroje krakowskie i kontusze. Wesele zakończyło się polonezem, poczem nastąpiła kolacya. Dekoracye i kostyumy projektował p. Wł. Benda, reżyseryę prowadził dr Ryszard Ordyński, jeden z reżyserów sceny reinhardowskiej w Berlinie; tańców polskich uczył wykonawców p. Henryk Jork. Dochód wyniósł kilka tysięcy dolarów.

Milioner dr Pearson ofiarą „Lusitanii". Jak donosi Biuro Reutera, pośród podróżnych zatopionej „Lusitanii" miał się znajdować wielki finansista dr F. S. Pearson z Ameryki.

Była to jedna z najczęściej na giełdach w ostatnich latach wymienianych osobistości. Z zawodu chemik, przez szereg lat w rozmaitych szkołach amerykańskich wykładający przedmioty techniczne, zwrócił się do praktyki następnie i czynny był początkowo jako inżynier górniczy, następnie jako kierujący inżynier kolejowy i motorowy, przeważnie w przedsiębiorstwach, które sam zakładał.

Gdy wszedł w stosunek handlowy z Farghuarem, który pierwotnie był całkiem skromnym członkiem nowojorskiej giełdy, przedsiębiorstwa jego nabrały olbrzymiego niemal charakteru. Grupa Pearson-Farghuar budowała i finansowała elektryczne zakłady świetlne, silnikowe i tramwajowe w Kanadzie i południowej Ameryce, była interesowana w kolejach północno- i południowo-amerykańskich, w towarzystwach eksploatacyj lasów i t. p. W powszechnej pamięci tkwi jeszcze walka jej z grupą Morgana o kontrolę nad koleją Rock Island, z której to walki wszakże Morgan wyszedł zwycięzko. Przed kilkoma laty wystąpiła grupa z kolosalnym wprost projektem konsolidacyi systemu kolei południowo-amerykańskich w połączeniu z lepszem wyzyskaniem naturalnych bogactw kraju. Stos pacierzowy dla tych planów stanowić miało towarzystwo Brazil Railway.

W tego rodzaju szeroko zakrojonych planach trzeba było naturalnie wiele i coraz więcej pieniędzy. Część kapitałów zebrano w Kanadzie, z powodu czego zwykło się powszechnie grupę nazywać kanadyjską, jakkolwiek tak dr Pearson jak i Farghuar są Amerykanami. Większej części kapitału dostarczyła jednak Europa, zwłaszcza Bruksela i Paryż; w Paryżu zaś szczególnie Société Générale. Jak wiadomo, Société Générale już przed wojną znajdowała się w bardzo przykrem położeniu, do czego niemało przyczyniło się uwięzienie wielu milionów w przedsiębiorstwach Pearsona-Farghuara. Także londyński dom Speyera wciągnięty został przed kilku laty.

Można powiedzieć bez przesady, że w ostatnich czterech czy pięciu latach corocznie co najmniej po dwakroć oczekiwano upadku grupy Farghuara, lecz dr Pearson wycofał się z wieloma milionami. Jednakże ta właśnie okoliczność, że byłaby to katastrofa pierwszego rzędu, powstrzymywała jej upadek. Od wybuchu wojny Brazil Railway znalazła się wprawdzie w opłakanych stosunkach, jednakże finanse bankowe z powodu wojny tak się stały zagmatwane i nieprzejrzyste, że grupa Farghuara zapewne, jak wiele innych przedsiębiorstw, będzie mogła ciągnąć żywot dalej.

Dr Pearson liczył lat 54.

Odznaczenia w c. i k. armii. Srebrne medale I. klasy za waleczność otrzymali: Stanisław Knabl i Juliusz Stawowczyk, szeregowcy w 1 p. tyrolskich cesarskich strzelców; rezerwowy kadet Kazimierz Kida w 15 p. p.; kadeci-aspiranci Andrzej Grabowski i Tadeusz Marfiak oraz feldwebel St. Kubalanca, wszyscy w 56 p. p.; chorąży rezerwowy Ernest Języczek, kaprale Gabryel Kaczówka i Józef Pelar, wszyscy w 57 p. piechoty; chorąży rezerwowy Karol Zając, plutonowy August Świderski, kaprale Teodor Guziur, Alojzy Grolich w 100 p. p.

Srebrne medale II. klasy za waleczność otrzymali: plutonowy Witold Maćkowiak i szeregowcy Józef Choma oraz Jan Markielowski, wszyscy w 30 p. p.; kadet rezerwowy Jakób Zapała, plutonowy Fr. Maga, szeregowcy Fr. Chwała, St. Główka, Jan Hainderek, Tomasz Kasoń, Fr. Mleczko, Józef Nowak, Henryk Paczek, Władysław Radoń, St. Stanaszek, Michał Winiarski, Ignacy Witek, wszyscy w 56 p. p.; plutonowi Pan Draszczyk, Józef Krzemień, Wład. Oboza, kaprale Hyacenty Galos, Wład. Kapłoniak, Fr. Krzyżowski, Piotr Rakoczy, Wojciech Macalik, Jan Mencner, Michał Nikiel, jednor. ochotnik Fr. Tyrałła, szeregowcy Józef Białek, Andrzej Biegoń, Jan Foks, Piotr Funek, Jan Gela, Jan Kajor, Józef Kałuża, Jan Kocieł, Fr. Kosowski, Józef Kozak, Antoni Krupiński, Robert Malcher, Ignacy Myłdysz, Józef Nieciąg, Michał Pydych, Karol Radwański, Józef Sonak, Józef Sleziak, Konstanty Sobaniak, Józef Talik, Wojciech Tasara, Jan Węglarz, Wład. Wójcik, Andrzej Ullman, wszyscy w 56 p. p.; chorąży rezerwowy Antoni Wrzoł, plutonowy Józef Makowicz, kaprale Ignacy Ciombor, St. Rzepa, frajtrzy Bronisław Gogola, Józef Kura, Marcin Rzepka, Wojciech Majerczak, Stanisław Setlik, wszyscy w 57 p. p.; plutonowy Henryk Węglarzy, kaprale Jan Lanik, Paweł Sikora, Fr. Płonka, Karol Pogrzebacz, szeregowcy Adolf Adamik, Karol Cieślar, Rudolf Fusek Karol Funiok, Paweł Sabela, Rudolf Matuszek, wszyscy w 100 p. piechoty.

Odznaczenia w c. k. obronie krajowej. Wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną w uznaniu waleczności przed wrogiem otrzymał porucznik rezerwowy Ferdynand Andrusiewicz w 19 p. p. obrony krajowej.

Duchowny krzyż zasługi II klasy na biało-czerwonej wstędze w uznaniu walecznego zachowania się przed wrogiem otrzymał kapelan rezerwowy Teofil Hordyński w 32 p. p. obrony krajowej.

Cesarskie pochwalne uznanie za waleczność otrzymali nadporucznicy ewidencyjni Władysław Gettlich, Roman Kamiński, Władysław Krzysztoń i Antoni Bąkowski, oraz Zygmunt Drągowski, wszyscy w 108 etapowym batalionie pospolitego ruszenia; nadpor. Jan Michalewicz w tym samym batalionie; nadpor. Karol Biliński w 33 batal. posp. suszenia.

Repertuar teatru ludowego (sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej).

We wtorek: „Rewolucya w Warszawie", sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

We czwartek: „Podróż po Warszawie", wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach.

W sobotę: „Podróż po Warszawie".

W niedzielę po południu o godz. 3½: „Biedna dziewczyna", wodewil ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Krenna i Lindaua; wieczorem o godz. 7½: „Maika Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach Zapolskiej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowe książki

Tad. Stan. Grabowski: Zygmunt Krasiński w piśmiennictwach słowiańskich. Szkic historyczno-literacki i bibliograficzny. (Szkice i rozprawy z piśmiennictw słowiańskich V.). Kraków, 19[illegible] Gebethner i Spółka. Str. 140.

Włodzimierz Sulima Popiel: Krwią i łzami. Szkic powieściowy z ostatnicj doby legionów polskich. Cieszyn, 1915. Nakładem polskiej księgarni Stella. Str. 95.

Iwan Franko: Mojżesz. Poemat. Tłomaczył z ukraińskiego Włodzimierz Kobryn. Lwów, 1914. Str. 97.

Jan Hełm: Prolog. Poemat dramatyczny. Wiedeń, 1915. Str. 16.

Z naszych poezyj bohaterskich. Zebrał Jakób Geszwind. Wiedeń, 1915. Wyd. i nakład „Kuryera Polskiego". Str .39. (Biblioteczka polska. Tomik I. Cena 20 hal.) .

Stefan Jentys: Miasto a wieś. Kraków, 1915. Str. 22.

SKŁADKI:

Na komitet opieki nad byłymi Legionistami złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Zamiast kwiatów na trumnę zmarłego z ran, odniesionych w bitwie pod Gorlicami, ś. p. kapitana Stanisława Kiernika, przyjaciele po pogrzebie w Bochni, a mianowicie:

Dr Ferdynand Maiss 20 K; Wiktor Jakubowski 10 K; Józef Nowakowski 10 K; Karol Szymonowicz 10 K; Zdzisław Olszewski 5 K; Stanisław Harmata 5 K; Romuald Wilczek 10 K; Stanisław Koniuszewski 4 K; Władysław Kerekjarlo 5 K; Stanisław Nowak 2 K; Jan Michnik 2 K; Maurycy Müller 3 K; Henryk Kikinger 2 K; Adam Machnicki 4 K; Antoni Hanusz 2 K; Wincenty Hein 5 K; Adolar Ossoliński 5 K; Dr Gustaw Müller 3 K; Jadwiga Butkowska 4 K; Józef Dobesz 2 K; Franciszek Urbański 1 K; Jan Wykowski 10 K; Dr Józef Fränkel 10 K; Prot Kłusik 10 K; Karol Tylke 5 K; Piotr Szafran 2 K; Władysław Figler 2 K; Dr Feliks Krzysiak 2 K; — razem 155 K. Oddział straży skarbowej Nr 10 etapowego urzędu pocztowego w D... 5 K.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rzadca drukarni L. K. Górski.